Nr. 205. We Lwowie piątek dnia 5 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Gdyby ktoś chciał czerpać wiadomości o krwawym dniu 1 maja w Warszawie z relacji pism tamtejszych, zmuszonych tylko to powtarzać, co pisze *Dniewnik Warszawskij*, mógłby sądzić, że idzie tu o rzeczy niewiele znaczące, o same przypadki nieprzewidziane. Oto, jak przedstawia rzeź prawdziwą urzędowy organ rosyjski:

„Dzień wczorajszy (1 maja now. stylu) w Warszawie, zacząwszy się od rana nietylko ogólnem bezrobociem fabrycznych i warsztatowych pracowników, ale i przerwaniem zajęć we wszystkich zakładach przemysłowych, oraz zawieszeniem życia handlowego — przeminął nieprzychylnie. Od godziny 11 rano zaczęły się zbiegowiska, a następnie napady i strzelanina z rewolwerów do organów policyjnych, oraz żołnierzy. Zdarzył się także wypadek rzucenia w patrol przyrządu wybuchowego. W niektórych wydarzeniach, wojska były zniewolone uciec się do broni palnej, wskutek czego są zabici i ranni. Z organów policyjnych ciężko raniony stójkowy i jeden kozak; mniej ciężkie poszwankowania odniosło kilku kozaków i żołnierzy“.

Niewiadomo, na czyją naiwność obliczone są tego rodzaju komunikaty? Mniej już lojalnie przedstawia rzecz naoczny świadek, Rosjanin, który o masakrze opowiadał korespondentowi *Nowej Reformy*:

„*Wot nieszczastie gaspada*“ — mówił. — Kiedy hukła bomba — a była rzucona pewnie pod pułkownika sztabu, który właśnie przejeżdżał z kilku kozakami — (istotnie bomba na niego była wyrzucona) i wymknął się, zaraz za nim nadjeżdżał liczny patrol huzarów do 20 ludzi. Błysło, hukło, zadźwięczało szkło, świst niezwykły rozszedł się daleko, a naraz i jęk i wycie i piskliwe rżenie koni. Straszna rzecz! O, widzi pan, tu, na drucie telegraficznym wiszą trzewia... końskie, czy ludzkie... a łeb koński, to aż z dachu spadł z drugiego piętra. Ot, widzi pan, tam. Naszych padło dużo, z 10 do 15 kozaków i oficer też; cywilnych też moc. Stał się gwałt. Policja zewsząd nadbiegała, a wraz od aleji piechotny patrol z 24 ludzi, którzy w obawie wybuchu nowego, poklękali i wraz ze zdrowymi kozakami dawali salwy — było ich z sześć — padło nieco ludzi — ranni rwali się do ucieczki — padł jeden stójkowy — trup. I oto nowe „*nieszczastie*“. Nadszedł drugi patrol piechotny, a sądząc, że to miateżniki, buntowszczyki tak na kolanach się kryją i strzelają, zaczął dawać ognia do swoich. Wreszcie opatrzono się, już po niewczasie. Zamknięto ulicę z dwu stron i aresztowano moc obecnych ludzi“.

Ten sam korespondent, który z narażeniem życia własnego, wśród rozbestwionego żołdactwa zbierał wiadomości po ulicach Warszawy, utrzymuje, że winę starcia wojska z pochodem ponosi komisarz XI cyrkułu Zankow. W chwili zbliżania się pochodu potrąciła go jakaś obok przechodząca kobieta. Zaczął ją łżyć. Ujęli się przechodnie, gdy ją chciał aresztować. Ktoś z dalsza, podobno jakiś ulicznik, rzucił na niego kamieniem. Równocześnie zbliżał się pochód z pięciu czerwonymi sztandarami. Sądząc, że to pochód napadł na komisarza, wysunął się oficer z koniem ku kobiecie, niosącej sztandar i strzałem z rewolweru trupem położył ją na miejscu. To było hasłem salw i szarży kozackiej. Wojsko rozżarte strzelało bez opamiętania. Kule latały na wszystkie strony, trafiając i dalsze najniewinniejsze osoby, między innemi także 19-letnią córkę prokuratora sądu, prawosławną.

Korespondent kreśli w końcu okropne widoki po krwawych scenach, trupów złożonych w cyrkule nowoświeckim. Było razem trzydzieści trupów, umieszczonych w jednej z piwnic tego zabudowania dla rozpoznawania przez krewnych.

Od samego też rana otaczały bramę cyrkułu, strzeżoną przez wojsko i policję, zbite tłumy kobiet przeważnie, którym na ich nędznych poddaszach lub w wilgotnych suterenach, zabrakło nagle ojców, mężów i braci.

Długo w przerażającym niepokoju musiał ten tłum wyczekiwać. Mały tylko zastęp był wpuszczany co kwadrans do wnętrza i przedewszystkiem poddawany ścisłej rewizji za ukrytemi... bombami! Rewizji podobnej poddano nawet żałobny orszak, niosący trumnę z rozpoznaną ofiarą. Do trumny nawet zaglądano!

Byłem tam w tej strasznej piwnicy, słabo oświetlonej przyziemnemi okienkami, pełnej zaduchu trupiego, pomieszanego z wyziewem karbolu.

Na przestrzeni podłogi 3—4 metrowej w kwadracie głowami do ściany, nogami do środka, leżały wokoło kurczowo stężałe po-

(50)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Pani Papasogen areszt owana w Bułgarji, zeznała, że znajduje się na służbie rosyjskiego ambasadora Nelidowa i z jego polecenia przybyła do Sofji, aby przekupić ministra wojny i szereg wyższych oficerów. List Benderowa do jego kuzyna, mieszkającego w Bułgarji, zachęcał go do wzięcia udziału w nowem uplanowanem zaburzeniu, kończył się zaś słowami: „Nie obawiaj się niczego, rosyjski rząd przyrzekł nam, gdy się powstanie powiedzie, ofiarować wysokie posady przy nowym rządzie. Mam w tym względzie pisemne zapewnienie Hitrowa i Nelidowa.“ Ten najnowszy zamach ukartowany przez Benderowa rzeczywiście dokonany został. Zbuntowane garnizony w Silistrji, jak niemniej w Ruszczuku powstały, a Benderow, z oddziałem sprzysiężonych z Rumunji przez Dunaj wtargnął do Bułgarji. Stambułow jednak czuwał; w rezultacie Benderow i część jego najemników uciekła, znaczna liczba jednak oficerów zbuntowanych, wpadła w ręce rządu, a sąd wojenny kazał najwinniejszych rozstrzelać. Nastąpiło później sprzysiężenie majora Panicy, zamordowanie ministra Belczewa, wybuch bomb i wreszcie zabicie bułgarskiego ambasadora Wulkowica. Nakoniec padł Stambułow, w najokropniejszy sposób zamordowany.

Azjatycki departament zdobył wreszcie sobie władzę w Bułgarji. Teraz zwrócono się w inną stronę. Należało Rumunję poskromić, za to, że odważyła się wichrzeniom rosyjskich agentów na rumuńskim gruncie stawiać przeszkody. Pewnego dnia odkryły w Dobruczy władze rumuńskie szeroko rozgałęzione sprzysiężenie między mieszkającymi tam Bułgarami, którego celem było oderwanie Dobruczy od Rumunji, a przyłączenie jej do Rosji. Z pism, jakie się dostały do rąk rumuńskich władz, stwierdzono, że na czele tego rewolucyjnego ruchu stał tak zwany komitet siłaczy: „Komita na bastinata“, liczący około 170 członków, który za rosyjskie pieniądze miał inscenizować w Dobruczy powstanie. Kierownikiem owego związku był rosyjski konsul Scelibidaki w Tulczy i rosyjski wice-konsul Samuel Pampulow w Konstancy.

Kiedy rozgrywały się te zbrodnicze intrygi i zamieszki, wywołane przez agentów azjatyckiego departamentu z całą planową świadomością, a skierowane głównie przeciw wpływom Austro-Węgier na Bałkanie — mocarstwo to miało bardzo słabą reprezentację w Sofji. Pan Burjan ani społecznem, ani finansowem stanowiskiem, ani tem mniej sprytem, nie dorównywał swoim rosyjskim partnerom. Co gorsza zaś, miał o sobie bardzo górne wyobrażenie, uważał się za nieomylnego, a tak był nieopatrzny i w zapatrywaniach swych uparty, że gdy już cała Sofja mówiła głośno o nieporozumieniach między Stambułem a księciem, on uśmiechał się na to komicznie, mówiąc, że nie zwykł zwracać uwagi na kawiarniane plotki.

On też istotnie był jedynym, dla którego w całej Bułgarji upadek Stambułowa był niespodzianką.

Stambułow ze swej strony wyrażał się zawsze o panu Burianie z przekąsem; skarżył się na niego rzadko, często natomiast go wyśmiewał. Raz odwiedziłem Stambułowa w chwili, gdy Burian właśnie tylko co od niego wyszedł. Stambułow wiedział co myślę o Burianie, wiedział, że niezbyt wysoko cenię austrjackiego ambasadora i kiedy więc wszedłem, Stambułow ujął się rękami za głowę i śmiejąc się mówił:

— Cóż to za pojęcia w tej dyplomacji austrjackiej! Trudno uwierzyć! Aż mi w uszach dzwoni.

Nie chciałem być niedyskretnym i dowiadywać się, a raczej odgadywać, co Stambułow o Burianie chce powiedzieć. Ale myśl jego zrozumiałem wybornie! Jeżeli Rosja pewnego dnia przekona się, że Bośnia i Hercogowina dostatecznie już ulegają wpływowi dyplomacji rosyjskiej, to azjatycki departament zmobilizuje się, a wówczas Austro-Węgry poniosą klęskę taką, jak w Bułgarji, gdy Stefan Stambułow, ten najwierniejszy przyjaciel Austro-Węgier na Bałkanie, został usunięty przez Rosję, a książę Ferdynand, dawniejszy oficer i arystokrata austrjacki, wstąpił do wojska rosyjskiego. P. Burian, który był ojcem chrzestnym tej przykrej dla Austro-Węgier niespodzianki, gra dziś rolę w zarządzie Bośnią i Hercogowiną... Być może, że Stambułow nie doceniał Buriana, być może, że tenże z dramatu bułgarskiego wiele się nauczył, ja z mojej strony nie wierzę w tak wielką ewolucję ludzkiego ducha! (*C. d. n.*)

stacie 23 mężczyzn, czterech kobiet i trzech chłopaków, wyrostków lat 12—13. Leżały w ubraniach, odsłoniętych w miejscu ran, przeważnie klatki piersiowej i brzucha; głów nie trzeba było odsłaniać! Ran było po kilka na jednych zwłokach, głównie postrzałowych, mniej ciętych. Na każdym trupie była kartka papieru z wypełnionym lub niewypełnionym rodowodem, latami i numerem porządkowym od 1—30, powtórzonym również, jakby na pakach towaru, czarną farbą na nagich miejscach zwłok — zwykle na brzuchu.

Ubrania przeważnie biedactwa; płócienne kitle i spodnięta, nędzna bielizna, czerwony krawat. Na jednej z dziewcząt lepsze odzienie, widoczne nawet z pod zakrzepłej krwi. Dwie inne ubogie jakieś pracownice—czwarta żyła i umierała już za dwoje... widocznie w poważnym stanie.

Jaki żal i tych trzech małych łobuzów warszawskich! Bose to — a chybkie być musiało, bo nie przeszkadzały mu nadto więzy leciutkiego ubrania, spodenek i koszuliny... A wesołe to musiało być i tą wiosną rozsłonecznioną i tą kochaną matką Warszawą, która ich wydała na... bruk i karmiła na... bruku. Żaden z nich nawet nie ma wyrazu boleści na twarzy. Nic... pewnie i nikogo nie zostawili po sobie. Takim nie żal umierać... gdy żalu po sobie nie zostawią... ci bezimienni, matoletni warszawscy męczennicy!

W masach robotniczych wzburzenie i żal wściekły rośnie i niezawodnie zapiszą dni najbliższe i późniejsze niejeden akt nieubłaganej zemsty.

Urzędnik rosyjski o Polkach.

Petersburska *Ruś* zamieściła w nrze 81 list inicjatorek pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu, Filosofowej i Bubnowej, z zarzutami pod adresem Polek, że pozostały głuche na wezwanie do „wspólnego rozpatrzenia ideowej, dobroczynnej i społecznej działalności kobiet w całej Rosji“. Z tego powodu *Ruś* otrzymała list, pochodzący — jak zaznacza redakcja — od pewnego urzędnika rosyjskiego, który zbija niesłuszne zarzuty i z wielkim entuzjazmem wyraża się o Polkach.

„Cóż dziwnego — pisze ów urzędnik rosyjski — że Polka poświęca wszystkie swoje siły tylko ojczyźnie, jęczącej pod brzemieniem ucisku? I wy, kobiety rosyjskie, jesteście zdumione milczeniem Polki na wasze wezwanie! Lecz cóż wy możecie dać polskiej kobiecie, jaką obietnicą przyciągnąć ją do siebie, kiedyście wy same jeszcze swojej własnej szkoły urządzić nie mogły?... Jeśli zaś wzywacie je do działalności filantropijnej, to wierzcie, nie mówię tu już o Warszawie, mieście, nie mającem sobie równego pod względem sumy dobroczynności z inicjatywy prywatnej, lecz wogóle Polacy, pod serdecznem tchnieniem Polek, są w wysokim stopniu miłosierni i wrażliwi na nieszczęście i nędzę. Bez programów „zjednoczenia“, bez różnych etykiet, są oni tak dobroczynni, jak, daj Boże, abyśmy my, Rosjanie, byli.

„A czy potrzeba tu jeszcze wspominać o nie do uwierzenia wprost trudnościach, jakie musi zwalczać prywatna polska inicjatywa, a zwłaszcza kobiety, przy zakładaniu przytułków, szkół, ochron itp. — trudnościach policyjno-administracyjnego ucisku, wykoszlawiających najlepsze chęci, najzdrowsze idee? Tylko bezgraniczna miłość do ojczyzny i niespożyta energja do czynienia dobra, jest dla polskiej kobiety bodźcem na trudnej drodze jej dobroczynnej działalności“.

Leczenie „meningitis“.

Medycyna jest dotychczas bezsilną wobec strasznej choroby, która puka do drzwi naszych coraz natarczywiej i pochłonęła już kilka ofiar w Warszawie. W ostatnich czasach wspominano, że podobno injekcje słynnej trucizny *Curare*, którą Indjanie strzały swoje zatruwają, wydają doskonałe wyniki przy doświadczeniach ze zwierzętami, ale środek ten na ludziach nie jest jeszcze wypróbowany i wogóle budzi w kołach lekarskich silne wątpliwości. Z dotychczasowych metod leczenia drętwicy karku, czyli zapalenia opon mózgowych, pono najlepsze wyniki wydała terapja, o której w *Deutsche Medicinische Wochenschrift* tak pisze dr. B. Kallmeyer:

„W ostatnich czasach z Niemiec wschodnich i ze Stanów Zjednoczonych nadeszły wiadomości, że epidemiczna drętwica karku rozszerza się w sposób coraz groźniejszy. Ponieważ większość lekarzy nie miała wogóle tej rzadkiej choroby w kuracji, ponieważ terapja jej nie jest bynajmniej ustalona, a w 50-u i nawet więcej procentach przypadków stan chorego jest beznadziejny, pozwalam sobie tedy tym kolegom, którzy nie chcą czasu tracić na próbach bezowocnych i stać na stanowiskach terapeutycznych, przez naukę już porzuconych, przedstawić mały schemat dla zachowania się wobec choroby. Schemat ten opieram na krytycznym przeglądzie istniejącej aż do roku 1894 literatury przedmiotu i na własnych obserwacjach szpitalnych. Przy zachowaniu tych reguł, udało mi się dwa bardzo ciężkie przypadki *Meningitis cerebrospinalis infectiosa* szczęśliwie wyleczyć:

1. Przy prawdziwej *Meningitis cerebrospinalis epidemica s. infectiosa* są wcierania żywego srebra, chinina i inne antifebralja zupełnie bezskuteczne.

2. Pijawek tylko w rzadkich wypadkach używać można.

3. Narkotyki, podskórnie zastosowane, mianowicie morfina, mogą być pożądane, ale lepiej obywać się bez nich.

4. Wewnętrzne lub lepiej podskórne użycie arszeniku jest nieszkodliwe i pożyteczne. Trzeba stosować je od pierwszej chwili rozpoznania choroby i zwiększać dozy ustawicznie. Lekkiej febry nie należy uważać za przeciwskazanie.

5. Z zapisaniem kąpieli ciepłych (26—28 stopni Réaumura) i polewań (od 25—26 stopni Réamura) trzeba zacząć jak najwcześniej. Chory brać je powinien nie częściej, jak raz dziennie. Czterech ludzi staje przy czterech nogach łóżka, w którem leży chory, chwyta za końce prześcieradła i niesie chorego do kąpieli; a potem trzyma go wiszącego na prześcieradle w wodzie przez 8—15 minut i odnosi w ten sam sposób do łóżka.

6. Podtrzymywanie akcji serca przez zastrzykiwanie kamfory jest niezbędne.

7. Na odpowiednie i wzmacniające odżywianie chorego należy położyć nacisk najsilniejszy.

Daleki jestem od tego, aby swoje propozycje uważać za jakąś specyficzną metodę terapji. Ale wobec rozproszonych i nielicznych danych literackich o leczeniu *Meningitis cerebrospinalis epidemica* posłużą one może niejednemu z kolegów, jako drogowskaz“.

Przyszły parlament rosyjski.

W petersburskich wyższych urzędowych sferach krąży pogłoska, że zwołanie przedstawicieli narodu może nastąpić przed 1 stycznia 1906 r. tylko w razie, jeżeli komisja ministra Bułygina zdoła zakończyć swe prace wcześniej; dalej, o ile do tego czasu znalezione będzie odpowiednie miejsce pod budowę gmachu parlamentu (soboru). Jak mówią, gmach Maryjskiego pałacu uznano za nieodpowiedni na ten cel. Zwołanie więc przedstawicieli z powodu braku odpowiedniego gmachu byłoby niemożliwem aż do czasu wzniesienia go. Według tych samych pogłosek, urzędową nazwą przedstawicielstwa narodowego będzie: „Prawonaradcze zebranie“ (Zakonosowieszczatielnoje sobranie).

Co do ugrupowania poszczególnych partyj rosyjskich podaje „Wiecz. Poczta“ taki rozkład:

a) Lewa: 1. społeczni demokraci, 2. skrajne żywioły polskich, ormiańskich żydowskich i finlandzkich narodowców, 3. grupa adwokatów, lekarzy, którzy brali udział w zjeździe pirogowskim i związek inżynierów, 4. gazety: „Naszi dni“, „Syn Ostecz“, „Ruskaja Żiźń“, „Ruskaja Gazeta“, „Nasza Żiźń“, „Wiestnik Prawa“, „Prawo“, 5. grupa wychowawców, 6. „Prawda“, „Mir Bożij“, „Żurnał dla wsiech“, „Obrazowanie“, 7. „Russk. Bogactwo“, 8. „Woprosy Żizni“, 9. Asocjacja profesorów.

b) Centrum: 1. „Wiestnik Jewropy, „Nowosti“, umiarkowane żywioły żydowskich, polskich i innych narodowości, grupa przemysłowców, 2. większość ziemców, duma m. Moskwy, „Russk. Wiedomosti“, „Russk. Myśl“, „Naucznoje Słowo“, 3. „Ruś“, „Birżewija Wiedomosti“, „Russk. Słowo“, „Petersb. Gazeta“, „Petersb. Listok“, „Nowosti Dnia“.

c) Prawa: 1. „Razswiet“, „Petersb. Wiedomosti“, „Słowo“, 2. mniejszość ziemian z Szipowem na cele, 3. grupa 22 gubernjalnych marszałków szlachty, 4. grupa hr. Tolla: hr. Bobriński, Stürmer, Stiszynskij i inni, 5. „Russk. Listok“, „Russk. Dieło“, „Nowoje Wremia“. „Swiet“, „Russk. Wiestn.“, „Grażdanin“, 7. grupa kupiecka Najdienowa, 8. grupa szlachty moskiewskiej Samarina, 9. „Mosk. Listok“, „Dień“, „Mosk. Wied“.

Wojna Japonji z Rosją.

Wojna i giełda.

Jak pisze *Wiecz Poczta*, na giełdach rosyjskich panuje obecnie panika, której końca trudno przewidzieć. W szczególności bardzo ujemne wrażenie wywarła wiadomość o zamknięciu zakładów Putiłowskich, co naraziło na ogromne straty posiadaczy akcji tego przedsiębiorstwa.

W ogólności, kapitały, włożone w papiery rządowe i prywatne, z powodu wojny i położenia wewnętrznego, topnieją już nie z dniem każdym, lecz z każdą godziną.

Realizacja papierów nastręcza ogromne trudności i połączona jest z olbrzymiemi stratami. Samo tylko zamknięcie zakładów Putiłowskich z rozporządzenia Trepowa kosztowało ludność w ciągu jednego dnia 720.000 rubli, będących owocem długoletniej i ciężkiej pracy tysięcy osób.

Z powodu spadku kursu papierów rosyjskich *Russk. Słowo* oblicza straty dotychczasowe, jak następuje:

Renty państwowej jest u nas w obiegu na trzy mijardy; licząc po 17 rb. straty na sztuce. otrzymamy ogólną sumę strat 510 milj. rubli. W Rosji jest 22 towarzystw kredytowych miejskich, które wypuściły obligacji na rubli 1,500,000.000, akcje spadły o 15 proc., strata wynosi więc 225,000.000 rb.

Banki ziemskie przy sumie obligacji na 2,000,000.000 rb., licząc 17 proc. spadku, dają straty 340,000.000 rub., listy zastawne czteroprocentowe szlacheckie, czteroprocentowe włościańskie i 3 i pół procentowe włościańskie — ogółem na sumę 700,000,000 rbl. — przy 28 proc. straty dały razem 200,000.000 rbl. Towarzystwa kolejowe, przy ogólnej sumie mobilizacji 2,500,000.000 rbl. i przy 22 proc. spadku, dały straty przeszło 500,000.000 rbl.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Eskadra amerykańska.

Amsterdam. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Batawji, że jakąś obcą eskadrę pod flagą amerykańską widziano wczoraj w oddaleniu 15 mil. Przypuszczają, że jest to eskadra amerykańska, wysłana celem obrony wysp Filipińskich.

Z caratu.

Zjazd inspektorów fabrycznych.

W Petersburgu obradował przez trzy dni ubiegłego tygodnia zjazd starszych inspektorów fabrycznych 22 gubernij, w tej liczbie warszawskiej i piotrkowskiej; pozostałe gubernje, z mniej rozwiniętym przemysłem fabrycznym, reprezentowane były przez inspektorów okręgowych. Po wysłuchaniu wyczerpujących sprawozdań o ruchu robotniczym, zjazd powziął, według informacji dzienników petersburskich, rezolucje następujące:

Żądania, stawiane przez robotników za pośrednictwem przywódców swoich, nie zawierają w sobie, z małymi wyjątkami, nic, coby się sprzeciwiało podstawom obecnego ustroju państwowego. Głównemi żądaniami, stawianemi podczas strejków, są: swoboda zgromadzeń, swoboda słowa oraz nietykalność osób i mieszkań. Są to bardzo skromne stosunkowo żądania i to charakteru ściśle zawodowego.

Olbrzymie rozmiary, jakie przyjął ruch robotniczy, niespodziewany wybuch jego i

szybkość, z jaką się rozprzestrzenił, usprawiedliwić się dadzą wieloma przyczynami. Jako jedną z główniejszych wskazać należy podniecony stan robotników kilku ognisk przemysłowych, wywołany sztucznie wytworzonemi przez administrację organizacjami robotniczemi, które wytknęły sobie rozległe cele charakteru socjalno-politycznego.

Wszelkie środki gwałtowne przeciwko robotnikom nie osiągają celu i dlatego są niepożądane. Wobec tego należy niezwłocznie znieść cyrkularz ministerstwa spraw wewnętrznych do gubernatorów z dnia 12 sierpnia 1897 r., polecający władzom miejscowym „zabraniać bezwarunkowo wszelkich zebrań robotniczych, wyśledzać inicjatorów zebrań tych i osadzać ich w więzieniu“, w razie zaś wybuchu bezrobocia, po upływie terminu, wszystkich zamiejscowych robotników, o ile nie powrócili do pracy, wydalać, do miejsc przynależności. Użycie siły zbrojnej celem przerwania spokojnie przebiegających strejków lub rozwiązania zebrań robotniczych, nie jest dopuszczalne. Nastąpić to może tylko w razie objawów gwałtu ze strony robotników.

Inspekcja fabryczna ograniczać się ma wyłącznie do pośrednictwa pojednawczego, wyjaśniać i łagodzić powstałe nieporozumienia. Wszelka przymusowa akcja administracyjna przeciwko stronom, a mianowicie przeciwko fabrykantom, w kierunku bezwarunkowego spełnienia żądań robotników, a przeciwko robotnikom w kierunku bezwarunkowego rozpoczęcia robót — jest niedopuszczalna.

W końcu zjazd uznał za pilne i konieczne jaknajrychlejsze urzeczywistnienie przyrzeczonych robotnikom reform ustawodawczych, zwłaszcza dotyczących organizacji robotniczej.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* dowiaduje się z Petersburga, że car i carowa odmówili zaproszeniu wyjazdu do Danji.

Moskwa. (Pet. Ag.) Rewirowy Aleksiejew, który wczoraj zaatakowany został przez tłum i schronił się do jakiejś restauracji, którą potem tłum uszkodził, dziś się zastrzelił.

Petersburg. (Pet. Ag.) General-major hr. Szuwałow, który dotychczas przydzielony był do ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianowany został policmajstrem Moskwy w miejsce gen. majora Wołkowa, który został gubernatorem Taurydy.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Znów mord w kościele.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą do tutejszych dzienników: W dniu 3 maja odbywało się tu nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Łodzi i trwało do 9 wieczorem. Podczas nabożeństwa **wpadli kozacy do kościoła** i otoczyli modlących się ludzi. Według opowiadania policji — czemu atoli obecni w kościele stanowczo zaprzeczają, — miał na kozaków paść strzał z publiczności. **Kozacy dali ognia i zabili 7 osób**, a wiele ranili. W kościele zapanowała ogromna panika i rozgrywały się w nim straszne sceny. Wzburzenie wśród mieszkańców Łodzi ogromne i lada drobnostka jeszcze może sprowadzić groźny wybuch.

Ofiary 1 maja.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi, iż podczas rozruchów poniedziałkowych zginęło 90 osób, a ranionych zostało 280 osób, z tych 100 śmiertelnie.

Wczoraj były w Warszawie wszystkie fabryki zamknięte.

Między robotnikami kursuje odezwa, wzywająca ich do zemsty za krwawy dzień poniedziałkowy.

Socjaliści odgrażają się, że mają dość bomb, aby wysadzić w powietrze wszystkich kozaków i huzarów, którzy brali udział w poniedziałkowej masakrze.

Warszawa. (Tel. wł.). Z polecenia władz, wywieziono w nocy potajemnie trupy pomordowanych przez wojsko i policję w poniedziałek ofiar, na cmentarz na Brudnie i złożono je w tamtejszej trupiarni. Na cmentarzu przyszło do gwałtownych scen, gdyż policja chciała pochować pomordowanych bez ostatecznego ich agnoskowania. Ludność zebrana na cmentarzu żądała, aby trumny otwarto, by zebrani raz jeszcze mogli zobaczyć twarze zabitych. Władze nie chciały początkowo na to pozwolić, dopiero w ostatniej chwili nadszedł rozkaz od generał-gubernatora, aby żądaniu temu zadość uczynić.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Izba posłów prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję nad taryfą celną.

Po mowie p. Formanka, zabrał głos minister handlu Call. Wskazał na konieczność taryfy celnej nowej, gdyż obecna jest przestarzała. Dążności ruchu handlowo-politycznego na kontynencie europejskim obecnie skierowane są ku cłom ochronnym, a naturalnem jest, że zagranica oddziaływa na stosunki handlowo-polityczne w Austrji. Dlatego i Austrja musi nową taryfę celną wprowadzić. Nowa taryfa jest kompromisem między wszystkimi sprzecznymi interesami a ma ogólne dobro na oku. Jest ona także potrzebna ze względu na stosunki z Węgrami.

Minister gorąco apeluje do Izby, aby taryfę przyjęła.

Zabiera głos p. Lemisch.

Konferencja przewodniczących klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Konferencja przewodniczących klubów uchwaliła, aby dyskusja szczegółowa nad taryfą celną odbyła się w 6 grupach; grupę siódmą stanowić będzie ustawa celna. Dalej uchwalono, aby posiedzenia odbywały się codziennie, nie wyłączając sobót, od godziny 10 rano, do 3 popołudniu. Wieczorami obradować ma komisja budżetowa. Nadto prezydent Izby przyrzekł, że w najbliższym czasie postawi na porządku dziennym sprawę uregulowania kongruy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Polskie stronnictwo ludowe prosi mnie o stwierdzenie, że wiadomość, powtórzona za jedną z korespondencyj lokalnych, jakoby członkowie tego stronnictwa podpisali wniosek Bergera, jest zupełnie bezpodstawna.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wizyta cesarza Franciszka Józefa w Rzymie?

Paryż. (Tel. wł.). *Journal* twierdzi, że otrzymał z dobrego źródła wiadomość, iż cesarz Franciszek Józef złoży w październiku wizytę królowi włoskiemu w Rzymie. Wizyta ta była głównym punktem obrad podczas zjazdu hr. Gołuchowskiego z Tittonim w Wenecji i omówiono już jej wszystkie szczegóły. Cesarz zamieszka w Kwirynale, a towarzyszyć mu będą: hr. Gołuchowski i minister wojny. Papież zgodził się na tę wizytę i prowadził przez nuncjusza rokowania w tej sprawie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze uważają wiadomość *Journalu* o wizycie cesarza Franciszka Józefa w Rzymie za fantastyczny wymysł.

Sprawa marokkańska.

Londyn. Do *Timesa* donoszą z Tangeru, że kwestja graniczna marokkańsko-algierska prawdopodobnie wkrótce będzie w Fezie uregulowana. Przyznają powszechnie, że kwestja ta należy wyłącznie do Francji i Marokka a uregulowanie jej leży w ogólnym interesie.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń. Dziś rano odbyła się wielka parada wojskowa w obecności cesarza na cześć bawiącego tu króla saskiego.

Strejki.

Chicago. (Biuro Reutera). Wczoraj przyszło ponownie do gwałtownych scen między woźnicami strejkującymi a pracującymi. W niektórych ulicach powstawała formalna panika. Czarni woźnicy strzelali w kilku wypadkach do tłumu, który atakował pochody strejkujących. W wielu biurach przedsiębiorstw brakuje węgla. Na dworcu psują się tysiące ton środków żywności, których nie można odwozić wskutek strejku. Jak słychać, pracodawcy udali się do gubernatora z prośbą o przysłanie milicji. Według stwierdzenia policji, dotychczas 3 osoby zostały zabite, a przeszło sto zranionych.

KRONIKA.

Lwów 4 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +20° R. Pogoda.

P. marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał dziś na kilka dni do Koropca. P. marszałek oddać ma podczas pobytu na wsi swemu najstarszemu synowi drowi Stanisławowi Henrykowi hr. Badeniemu w posiadanie dwa majątki ziemskie, Koropiec i Zubrzec, które zostały już tabularnie przeniesione na osobę nowego właściciela.

Pomnik Mickiewicza. Prezydjum Komitetu wraz z zaproszonymi znawcami, przyjęło wczoraj, na odbytem w Szkole przemysłowej posiedzeniu, przedstawione przez pp. dyrektora Hendla i prof. Sadłowskiego projekty balustrady i uporządkowania placu Marjackiego. Obaj wspomniani pp. architekci poświęcili projektowi wiele czasu i pracy; zaprezentowali rzecz prawdziwie piękną i artystyczną, która przyczyni się w wysokim stopniu do uwypuklenia zalet naszego pomnika. Z kolei zebrani omawiali szczegóły projektu i jego kosztorys, który ustalony zostanie w ciągu paru najbliższych tygodni.

Nowa spółka udziałowa. Onegdaj pod przewodnictwem p. radcy Gubrynowicza odbyło się konstytuujące zgromadzenie, celem założenia stowarzyszenia z ogran. poręką dla wyrobów konfekcji z papieru. Uchwalono powołać do życia taką instytucję. Udział wynosi 200 kor. Po przemówieniu pp. Narcyza Ulmera, Al. Gertritza, dr. Br. Michalewskiego, Fr. Garczyńskiebr. Bataglii, Bolesława Lewickiego, H. Feldsteina przystąpiono do subskrypcji i zebrano na ten cel 24.000 kor. Wybrano komitet obszerniejszy, w skład którego ze znawców weszli S. W. Niemojowski, dyr. Jurek, Przybyłowicz, Wal. Dzieślewski i inni.

Złote gody. W ubiegły piątek, w kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie odbyła się uroczystość złotego ślubu pp. Bochdanów, właścicieli dóbr Zadwórze. Liczna drużyna dzieci, wnuków i krewnych otaczała sędziwą parę, a wiele dostojnych i znanych w mieście osób pospieszyło do kościoła, aby jubilatom złożyć powinszowania. Po ceremonji kościelnej grono najbliższych krewnych odprowadziło jubilatów do Zadwórza, gdzie przywitała ich banderja włościańska gromkimi okrzykami „Niech żyją!“

Święto strażackie. Dziś w dniu św. Florjana, patrona straży pożarnej, odbyło się w kościele OO. Karmelitów nabożeństwo, w którem wzięła udział straż pożarna miejska i ochotnicza. Podczas mszy św. przygrywała kapela narodowa. Po nabożeństwie przeszli strażacy głównemi ulicami miasta, poczem straż miejską odprowadzono do koszar na pl. Strzeleckim, ochotnicza zaś udała się do lokalu swego w Rynku.

Święcenie dzwonów u OO. Dominikanów. Piękna, pełna powagi i symbolicznego znaczenia uroczystość chrztu dzwonów odbyła się dziś rano w kościele OO. Dominikanów, pod wezwaniem Bożego Ciała. Nowe dzwony otrzymały imiona: największy, ważący 1500 kg. imię św. Dominika, mniejszy, ważący 900 kg. imię św. Jacka, najmniejszy, wagi 600 kg. imię Najśw. Marji Panny Różańcowej.

Uroczystość rozpoczęła solenna msza św., odprawiona o godzinie 7 zrana przez O. Antoniego Gornisiewicza, w asystencji OO. Ambrożego i Henryka.

Sam akt poświęcenia dzwonów odbył się o godzinie 9 na placu przed kościołem. U stóp wieży-dzwonnicy na podniesieniu, przybranem kobiercami i zielenią, umieszczono wszystkie trzy dzwony, z których głów spadało po kilka

szarf: białych i czerwonych. Szarfy te trzymali chrzestni rodzice, a to: białe — panie, czerwone — panowie.

Rodzicami chrzestnymi byli pp.: wiceprezydentowie Michalscy, Korzeniowscy, Francowie, Schechtlowie, Jełowicki, Markiewiczowie, Sklepińscy, Mühlnerowie, Scheuring, Szumski, Gornisiewicz, dr. Borzęcki, inż. Bauerowa i Kosterkiewicz.

Równocześnie, gdy zegar na wieży ratuszowej bił godzinę dziewiątą, wyruszyła z kościoła uroczysta procesja, na której czele postępowały bractwa z płonącemi świecami w ręku i sztandarami, a dalej chrzestni rodzice dzwonów i ks. arcybiskup Weber w otoczeniu całego zakonu.

Gdy wszyscy zajęli miejsca przeznaczone, dokonał arcypasterz poświęcenia dzwonów. Ceremonja ta rozpoczęła się obmyciem dzwonów z wewnątrz i zewnątrz wodą święconą. Następnie ks. arcybiskup namaścił dzwony olejem św. i krzyżmem św., poczem nastąpiło okadzenie dzwonów. Odśpiewanie ewangelji św., która opisuje, jak Chrystus wszedł w dom Łazarza i rzekł do Marty: Jednego tylko potrzeba tj. uważnie słuchać słowa Pańskiego, do czego nawołują dzwony — zakończyło uroczystość.

Z „Sokoła“. „Sokół III“ urządza 6 bm. Święcone, zaś 7 bm., wieczorek ku uczczeniu Konstytucji 3 maja. Program nader urozmaicony. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Na Zamarstynowie zachorował wśród objawów zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych 27-letni robotnik Michał Hłada, w domu zaś przy ulicy Węglanej l. 3, 6 letnie dziecko. Hładę przewieziono do szpitala powszechnego, dziecko do szpitalika św. Zofji. Badania lekarskie wykażą, czy zachodzi tu rzeczywiście przypadek tej choroby.

Zamach samobójczy. Z powodu nieuleczalnej choroby usiłowała sobie dziś rano odebrać życie 62 letnia stróżowa realności przy placu Akademickim l. 3, pchnąwszy się dwukrotnie scyzorykiem w okolicę serca. Ranną przewieziono do szpitalu; stan jej nie jest groźny.

Kronika krakowska. (Telefonem). Dziś rozpoczęła się przed trybunałem karnym ponowna rozprawa przeciw Feliksowi Doerflerowi, b. redaktorowi *Gazety żandarmskiej*, o zbrodnię sprzeniewierzenia. W październiku z. r. stawał on przed tut. trybunałem przysięgłych, oskarżony o oszustwo, popełnione przez wyłudzenie trzech kaucyj po 600 koron. Gdy wówczas przysięgli pytanie o zbrodnię oszustwa zaprzeczyli, zastępca prokuratora, po ogłoszeniu werdyktu, postawił wniosek o zadanie prysięgłym ewentualnego pytania o zbrodnię sprzeniewierzenia. Trybunał odmówił temu żądaniu, wychodząc z zapatrywania, że w tem stadjum procesu, zadawanie nowych pytań, jest niedopuszczalne.

Tymczasem najwyższy trybunał przychylił się do zgłoszonego przez prokuratorję zażalenia nieważności; wyrok uwalniający od zbrodni oszustwa, utrzymał w mocy, ale zarządził nową rozprawę przed zwyczajnym trybunałem o sprzeniewierzenie.

Przy tej sposobności orzekł trybunał najwyższy z a s a d n i c z o, że żądanie przez prokuratorję państwa uzupełnienia pytań w pierwszej rozprawie odpowiadało przepisom § 320 post. kar. i że było wprost obowiązkiem trybunału zarządzić to uzupełnienie, niezawiśle od jakiegokolwiek wniosku stron, albowiem jest rzeczą trybunału czyn oskarżeniem objęty, z każdego prawnego punktu widzenia, tak jak on się wedle wyników rozprawy przedstawia, poddać badaniom i rozstrzygnięciu sędziów przysięgłych, a mianowicie bez względu na stadjum procesu, a zatem także dopiero w czasie od oznajmienia werdyktu, aż do wydania samego wyroku. Przeciwne zapatrywanie trybunału jest prawnie mylne.

Sekcja ekonomiczna rady miejskiej uchwaliła oddać grunt miejski przy ulicy Karmelickiej pod łaźnię ludową, której budowę zamierza przeprowadzić własnym kosztem Kasa oszczędności m. Krakowa.

W komisji sanitarnej fizyk miejski dr. Wilkosz stwierdził, że meningitis pojawia się w Krakowie sporadycznie i że od ostetniego posiedzenia komisji, zaszło kilka nowych wypadków tej choroby.

Ofiarność naszych rad powiatowych. Komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem odniósł się niedawno do wydziałów rad powiatowych o subwencje na fundusz zakładowy. Dotychczas otrzymał już subwencje z rady powiatowej z Nowego Targu 100 kor., Tarnowa 20 kor. i Chrzanowa 20 kor. Komitet składa wymienionym radom powiatowym serdeczne podziękowanie za życzliwe poparcie jego przedsięwzięcia.

Najście granicy. Z Jaworzna piszą, że w dniu 1 maja usiłowało 11 przemytników z nadgranicznego przysiołka Maczki-stare przejść rosyjską granicę z zapasem spirytusu w pęcherzach. Ośmiu z nich usiadło w przekopie, trzej zaś, między nimi Franciszek Pięta, między słupem 180 a 181 weszli w Przemszę, chcąc się przedostać na drugą stronę. Spostrzegli ich objeżczycy rosyjscy i poczęli strzelać: jednemu z uciekających przestrzelono pęcherz z wódką. Piętę zaś raniono ciężko w twarz. Znalazłszy się na terytorjum austrjackiem przemytnicy ukryli się w przekopie, aby się uchronić od kul, a gdy zaprzestano strzelać, spostrzegli, iż rosyjska straż pograniczna przechodzi w bród Przemszę na stronę austrjacką. Poczęli więc znów uciekać, ale objeżczyki i tu dali za nimi do 6 strzałów. Ocalenie swe zawdzięczają przemytnicy temu, że pokładli się na ziemię w zagłębieniach, a byli już dość daleko, tak, że rosyjscy napastnicy bali się zapuszczać za nimi. O naruszeniu granicy doniosła żandarmerja po przesłuchaniu świadków odnośnej władzy.

Wystawa medjolańska. Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku, zgłosiło swój udział w międzynarodowej wystawie w Medjolanie w r. 1906 i wystąpi tam z dwoma wozami w zbiorowej wystawie austrjackich fabryk wagonów.

Choroba Paderewskiego. Onegdaj doniósł telegram, że Paderewski zachorował na zapalenie opon mózgowych, skutkiem czego działalność jego artystyczną uważają lekarze na przyszłość za niemożliwą ze względu na znane skutki choroby w dziedzinie fizycznej i umysłowej. Tymczasem według pism angielskich, rzecz się ma i n a c z e j z u p e ł n i e. Paderewski, odbywający po Ameryce północnej podróż artystyczną, wystąpił w Londynie (Ontario) z koncertem. Mając zwyczaj czynienia gwałtownych ruchów głową, uczuł nagle silny postrzał w karku, poczem nastąpił dolegliwy ból głowy i stosie pacierzowym. Paderewski nie przerwał popisu, a nawet udał się w dalszą drogę do Niagara Falls, gdzie stan jego zdrowia pogorszył się. Obecnie znajduje się Paderewski w Bostonie pod opieką lekarską *Daily Mail* donosi, że choroba Paderewskiego jest nerwową prostracją i bolem mięśni (myalgia), karku i bark. Bezpośrednim powodem tej choroby ma być wstrząśnienie, którego doznał w nocy z dnia 19 na 20 kwietnia br. w pociągu, którego lokomotywa wykoleiła się, skutkiem czego Paderewski został gwałtownie rzucony o ziemię. Lekarze nie tracą nadziei, że po dłuższym czasie zupełnego spokoju nastąpi powrót do zdrowia. Dotąd nie ma stanowczej wiadomości o rodzaju jego choroby.

Ukaranie gimnazjastów. Czytamy w *Głosie śląskim* z Mysłowic: Wielkie niezadowolenie między Niemcami wywołało tu ukaranie rzekomo zbyt surowe całej klasy gimnazjalnej. Uczniowie niższej sekundy tutejszego gimnazjum, którzy otrzymali świadectwo, uprawniające do jednorocznej służby w wojsku, uważali za stosowne „oblać“ suto tę ważną chwilę i urządzili w pewnej restauracji w Szopienicach niemiecki „Bierabend“, na którym wszystko szło bardzo wesoło. Skutki tego piwnego wieczoru były jednak mniej wesołe, bo gdy się dyrektor gimnazjum o tem dowiedział, ukarał wszystkich uczestników, przeważnie chłopców 16 do 17-letnich, kilkagodzinnym aresztem i udzielił im napomnienia, że za najmniejsze w przyszłości przewinienie, wydaleni będą z gimnazjum. Hakatystyczna *Kattowitzer Ztg.* także oburza się na surową karę, jaka spotkała owych gimnazjastów niemieckich i nazywa czyn ich „wybrykiem dziecinnym“. Jak to inaczej pisała swego czasu o gimnazjastach polskich, którzy nie urządzali piatyk, ani dziecinnych wykryków, lecz poświęcali czas wolny nauce historji i literatury ojczystej, której szkoła pruska im nie daje, a za tę „zbrodnię“ nietylko wydalono ich z gimnazjum, lecz nawet wtrącono do więzienia! No tak, ale wtenczas chodziło o uczniów Polaków, tutaj zaś ukarano Niemców, a to zupełnie co innego.

Zapalenie opon mózgowo-rdzennych. B u d a p e s z t. (Tel.) W Debreczynie zmarła w szpitalu pewna kobieta na meningitis.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 4 maja. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·75 do 9·--, pszenica na termina od 8·40 do 8·60, żyto gotowe od 6·40 do 6·60, żyto na termina od 6·25 do 6·40, owies obroczny gotowy od 7·30 do 7·50, owies obroczny na termina od 7·20, do 7·30, jęczmień pastewny od 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany od 7·30 do 7·75, rzepak od 11·50 do 11·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 7·25, groch do gotowania od 7·75 do 10·—, wyka od 11·50 do 12·50, bobik od 7·50 do 8·—, hreczka od 8·75 do 9·50, kukurydza nowa od 9·— do 9·25, kukurydza stara od 8·— do 8·50, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 60·— do 70·—, koniczyna biała od 45·— do 65·—, koniczyna szwedzka od 65·— do 80·—, tymotka od 25·— do 32·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 41·25 do 41·50, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 27·75 do 28·25.

Usposobienie co do pszenicy i żyta gotowego lepsze, to samo co do kukurydzy; inne produkta notują niezmiennie. Spirytus wykazuje dalszą zniżkę.

— **Budapeszt** 4 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 18·10 do 18·12; pszenica na październik 16·80 do 16·82; żyto na maj 14·70 do 14·76; żyto na październik 13·76 do 13·78; owies na maj 13·80 do 13·82; owies na październik 11·88 do 11·90; kukurydza na maj 14·82 do 14·84; kukurudza na lipiec 14·40 do 14·42; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabsze. Pogoda: piękna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.